

Feniks z popiołu

Kayah

Na złość, na złość, na złość,
na złość znów otrzepię się z kurzu i ruszę do przodu

na złość, na złość, na złość
wzlecę w górę wysoko jak feniks z popiołów
Choć ciągle kłamałeś to ja wierzyć chcę
choć serce złamałeś
wciąż miłość w nim jest
jeśli ciebie kochałam
pokocham znów kogoś
nawet jeżeli rundę przegrałam to
mogę walkę wygrać z tobą

na złość, na złość, na złość
tobie z upadku podniosę się znowu
na złość, na złość, na złość,
znów otrzepię się z kurzu i ruszę do przodu
na złość, na złość, na złość
wzlecę w górę wysoko jak feniks z popiołów

Choć tak się starałeś to obcy mi gniew
choć o zemście myślałeś
ja mścić nie chcę się nie, nie
znowu z prochu powstałam by zacząć na nowo
nawet jeżeli bitwę przegrałam to
mogę wojnę wygrać z tobą

na złość, na złość, na złość
tobie z upadku podniosę się znowu

na złość, na złość, na złość
znów otrzepię się z kurzu i ruszę do przodu
na złość, na złość, na złość
wzlecę w górę wysoko jak feniks z popiołów
a stamtąd już z uśmiechem pomacham ci...(hihihi)